№ 2. Kraków 3 Stycznia — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek [illegible] wychodzi [illegible]nim dniem każdego miesiąca.

[illegible] na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ro[illegible]	zła. 20	rocznie	zła. 24
pó[illegible]	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 stycznia.

W roku przeszłym, kilka wyrazów powiedzianych przez Cesarza Francuzów posłowi austryackiemu w dzień Nowego Roku, nacechowało położenie polityczne tak dalece, iż od nich datuje się wszystkie wypadki i sprawy których rok ubiegły nie załatwił i następcy swemu przekazał. Nie dziw, że uwaga Europy z oczekiwaniem wyglądała wypadku, z powodu noworocznego wczoraj przyjęcia Ciała dyplomatycznego w Tuileryach. Wytężone stosunki między państwami, groźne i drażliwe kwestye w zawieszeniu będące, bliskość terminu w którym ma się zebrać kongres, a głównie publikacya broszury „Papież i Kongres“, usprawiedliwiały aż do pewnego stopnia to oczekiwanie, zwłaszcza że jak wiadomo Nuncyusz papiezki Monsignor Sacconi występuje na czele Ciała dyplomatycznego i w jego imieniu przemawia do Cesarza. Otóż co nam w téj mierze donosi depesza telegraficzna:

„Paryż 1 stycznia. Cesarz odpowiadając na przemowę Nuncyusza składającego „mu życzenia na Nowy Rok w imieniu Ciała „dyplomatycznego, wyraził podziękowanie „swoje za te życzenia, dodając, iż czuje „się być szczęśliwym, że mu się nadarza „sposobność przywiedzenia Nuncyuszowi na „pamięć, iż odkąd przyszedł do władzy, „zawsze objawiał jak najgłębsze uszanowanie dla praw uznanych. Uprasza także, „aby Nuncyusz był przekonanym, iż nieprzestannym celem usiłowań jego, jest „przywrócić wszechstronnie o ile to od niego „samego zależy, zaufanie i pokój.“

Wyrazy cesarskie są całkiem pokojowe i uspakajające. Cesarz równie jak dyplomacya zostawiają broszurę w sferze opinii publicznéj, nie dając jéj żadnego urzędowego znaczenia. Okoliczność ta pozwala wnosić, że domysły i wieści aby ukazanie się broszury miało powstrzymać zebranie się pełnomocników państw europejskich na kongres, nie mają urzędowéj podstawy.

Położenie chwilowe ogólnéj polityki europejskiéj zawarte jest prawie całe w powyższym wypadku.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 29 grudnia.

(T.) Man verstehe die Einigung, die wir für nothwendig halten müssen, nicht falsch; diese Einigung soll nicht die geschichtlichen und culturmessigen Schranken und Unterschiede, der Stufen aufheben sondern nur die Schranken und Unterschiede, welche *die Schwachheit**) *der Menschen selber aufgerichtet und gemacht hat.*

Wir sind entschieden gegen eine Einigung der Stände mit Aufgebung ihrer geschichtlichen Individualität. Ueberall, wo man in veschwommener Sentimentalität hat historische Unterschiede in gleiches Niveau bringen wollen, d. h. wo man hat Geschichte gegen die Geschichte machen wollen, ist das stehende Resultat ein schauerliches Fiasco, d. h. Lächerlichkeit der Urheber gewesen.

Schlesische landwirthschaftliche Vereinsschrift Redig. von J. G. Elsner. 4 Doppelt-Heft. Juli—August 1858. Glogau.

Tylko Adam był zupełnym demokratą, i to pokąd mu Ewy Pan Bóg niestworzył. Ale i przed jéj stworzeniem była ta jego demokracya pod rządem teokracyi, ciekawego odsyłam do Genezy.

Bez zdrowego rozumu wszystko za nic, a bez zdrowéj obserwacyi niema zdrowego rozumu, bo człowiek to tylko zdrowo wyrozumie, na co zdrowo patrzał. Patrzący przez szkła, nie patrzą zdrowo, więc i niewyrozumiewają niczego zdrowo.

W zdrowiu jest ścisłość, a w ścisłości wolność. Po dziś dzień *de regula* jedna matematyka jest ścisłą i wolną nauką, ścisłą, bo nikogo nieobałamuca; wolną, bo jéj nikt obałamucić nie zdoła— lecz dosyć tego.

Pocieszającą jest i bardzo pocieszającą rzeczą, że komisya krakowska, obradująca nad urządzeniem gminy, widzi zdrowo i sądzi zdrowo. Ma ona słuszność, że nie należy, ani pana, czy tam dziedzica, właściciela tabularnego, ani gromady, to jest, włościan z wójtem na czele, ruszać z historycznie zajętego od wieków miejsca.

Gromada włościańska miała od wieków na czele swojem wójtem włościanina, a z tym na czele miała opiekunem ziemianina. Zniesienie robocizny niczego nie odmieniło w stosunkach gromady i dworu, bo pańszczyzna nie była rzeczą główną, ani tak dawną, jak dwór i gromada.

Kto o gminie radzi, potrzeba aby znał lud wiejski i ziemiar. Ani z książek, ani z salonów téj wiadomości czy tam znajomości mieć nie można. Potrzeba je mieć z obserwacyi, z zażyłości, z tradycyi, z dziejów. Można mieć nietylko wieś, ale klucz i klucze, a przecież nie wiedzieć, co to jest kmieć, gospodarz, gazda? co to jest zagrodnik, chałupnik, komornik? Można mieć herby, antenatów i kolligacye, a nie wiedzieć co to jest ziemianin, nawet co to jest szlachcic, nasz szlachcic? Lecz i tego niechaj będzie dosyć.

Powiem słów kilka o gromadach, które u nas od dawna nie były pańszczyznianemi, a przecież nie tylko miały panów, ale ich szukały*) i dzisiaj do nich lgną.

Jest u nas przysłowie: Wolno Tomku w swoim domku. Tego trywialnego przysłowia, a którego może nie jeden ani przyszyć, ani przyłatać nie potrafi, byłbym się nie odważył powtórzyć, gdyby literatura piękna czy nadobna, czy jak się tam zwie i zwać powinna, nie miała Chaty Tomkowéj.

Otóż gromady, które od wieków nie siedzą na pańszczyznie, powiadają sobie: wolno Tomku w swoim domku, i powiadają: Za nic gromada bez pana, za nic pan bez gromady. Dwory są szpakami karmione, mądre bo stare, powiadają powtarzając za którymsiś tam jarmarkującym chłopem: Kiep barszcz bez rury. I znowu bałamuctwo dla tych, którzy nie mają tradycyi, więc daléj opowiadam rzecz jasno:

W dobrach starościańskich i królewskich, jak świadczą przywileje na wójtostwa (*advocatiae*) i sołtystwa także kniastwa (*sculteliae*), od wieków kmieć tylko 12 dni do roku odrabiał. Rząd teraźniejszy i tych 12 dni zamienił na czynsz. W tych dobrach, dzisiaj w połowie będących własnością prywatną, zawsze gromady ratowały właścicieli tabularnych, miały ich za panów, i dzisiaj po zniesieniu czynszów (co się dla tych gromad stało z uciążliwością, bo czynsze mniéj wynosiły, niż dzisiejszy podatek na spłacenie powinności) gromady te mają właścicieli tabularnych za panów i ratują [1]) ich, robią im z łaski [2]). Więcéj powiem: gromada lepiéj moralnie usposobiona, wcale nie korzystnie wyraża się o drugiéj, która z dworem w zgodzie nie żyje. Gromady te zwykle do dworów mawiają: my wasi, a wy nasi, do kogóż będziem się zaganiali, jeżeli nie do siebie nawzajem?

Otóż słusznie chce komisya krakowska, pragnąc dwór dworem, a gromadę gromadą z wójtem na czele pozostawić. Dwór niechaj pozostanie nadal naturalnym protektorem gromady, mającéj wójta włościanina na czele [3]). Gdy się dworowi przydzieli nadzór policyi miejscowéj, gdy wejdzie w skład sądu pokoju, gdy będzie miał nadzór majątków sierocińskich i nad sierotami, gdy sam będzie wykonywał z prawa natury policyą nad swoją karczmą, młynem, nad swoim lasem, swoją rolą, swoją łąką [4]), będąc patronem cerkwi i kościoła, świeckim dyrektorem szkoły, która powinna być katolicko-agronomiczną, nadzorem szpitalu i szpiklerza gromadzkiego, i na tenczas gromada niechaj zawiaduje swoim majątkiem, wybiera podatki własne, pilnuje własnych ról, łąk i lasów, oddaje rekrutów. Słowem gromada niechaj dba o siebie, i dwór niechaj dba o nią. Nie można zaś na to przystać, aby gromada samodzielnie wykonywała policyą, bo chodzi o bezpieczeństwo publiczne, którego nikt nie ustrzeże kto niema pojęć dobra pospolitego, a że nasz włościanin ich niema, już ztąd jasna, bo niemiał jak do nich przyjść — nadto nie dawno ubiegły czas świadczy, że lada podszepty mogą lud nasz zwichnąć z drogi chrześciańskich obowiązków, nie mówię ludzkich, bo te nie przypuszczają ogólnego zrozumienia i ścisłéj definicyi.

Krajowe serwituty nic u nas nieprzeszkadzają do spójni gromady z dworem, ale rozłączenie przechodzi do usunięcia urojonych, bo z natury rzeczy stosunków takich między dworami a gromadami nie było i być nie mogło.

Że jakiejsiś wyższéj gminy potrzeba, rzecz prosta, bo na cóżby urządzać pierwsze gminy (raczéj gromady), gdyby powiatowe urzędy, sądy, i pobory podatkowe pozostać miały, byłby to błąd w samém pojęciu, więc konsekwencya z niego albo żadna (i to byłoby szczęściem); albo zgubna, a to byłoby Bóg wie czém, bo sam Bóg wie, czego my wiedzieć nie możemy; zaczém powinniśmy zawsze mówić: Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.

*) Ta słabość wypływa z indywidualności, z egoizmu ludzkiego.

*) Wieś Zubieńsko założyła się sama w Karpatach; nie mogąc dojść do ładu sama, szukała sobie pana i znalazła go aż w Besku. (Miejscowa tradycya).

[1]) Wyraz własny włościański, oznacza pomoc w pracy.

[2]) Z łaski znaczy z miłości, lecz nie to, co dzisiaj z łaski upokarzającéj.

[3]) Właśnie taki jest potrzebny, bo inny po chatach chodzić nie będzie, a bez tego nie obejść się wcale.

[4]) Przy najpierwszéj policyi swego kawałka każdy włościanin pozostanie.

Wiedeń 1 stycznia.

☐ Powątpiewania które tu i owdzie się pokazują co do zebrania się kongresu, polegają na domysłach nie zaś na podaniach. Zostawić Europę wśród obecnych trudności niepodobna, trzeba albo je załatwić, albo się gotować do nowych wstrząśnień. Kto tego załatwienia ma dokonać? Żadne zapewne z państw wzięte osobno; a więc wszystkie zebrane razem, to jest kongres. Do niego będzie należało rozwiązać kwestye zachodzące między zagrożonemi tronami i legalną rewolucyą. Jestto przypisywać wiele niewiem jakiéj sile, żeby na dzieło tak ważne przypuszczać stanowczy wpływ jakiegobądź aktu dyplomatycznego odrębnie wziętego, a tém mniéj jakiego bezimiennego pisma. Sąd o sprawach czekających wyroku, należy do kongresu i takowy zebrać się musi, jeśli Europa chce myśleć o uniknieniu nowéj i dłuższéj niż poprzednia wojny.

Tutejszy rząd wychodzi z tego przekonania i we wszystkich swych krokach daje dowód, że chce pokoju. Na przyjęciu wczoraj margrabiego de Moustier ambasadora Francyi, N. Pan dał się słyszeć w tym duchu. Austrya czuje, że pokój zależy głównie od załatwienia kwestyi włoskiéj i gotowa jest w téj mierze do trzymania z Francyą na kongresie, choćby z pewnemi zastrzeżeniami. Błędem byłoby z jéj strony opierać się. Lecz można być pewnym, że Francya ma tyle jeśli nie więcéj powodów, jak miała na pierwszym kongresie względem Rosyi, być teraz umiarkowaną względem Austryi.

Komisye finansowe pracują ciągle, regulująca budżet nastaje mocno na rozmaite redukcye. Powiadają z pewnością, że budżet wojenny zmniejszy się o trzecią część przynajmniéj, jeśli nie więcéj. Wiadomość o zmniejszeniu kawaleryi potwierdza się.

Ojciec Ś. dał cztery krzyże Ś. Grzegorza Galicyanom, między nimi komandorskie hr. Lewickiemu i p. Podlewskiemu za zasługi oddane w kraju interesom religii i kościoła.

Hamburg 28 grudnia.

Stronnictwo ederskie ze swym organem *Faedrelandet* na czele, popierają dziś sprawę stronnictwa czyli koteryi hrabiny Danner i Berlinga, albowiem sądzą, że po upadku tych dwóch osób absolutyści wystąpią na widownię polityczną. Z téj to przyczyny przedłuża się termin ciągle, choć zwolna zbliżającéj się abdykacyi. W dniach 29 i 30 przeszłego miesiąca stanowczo o niéj rozprawiano i kwestya ta wystąpiła żywo w groźbie hr. Danner, że król złoży koronę, jeżeli się nie uda zebrać nowe ministeryum. Tą tylko groźbą zniewoliła p. Westenholza do przyjęcia teki ministeryum finansów tymczasowo i bez płacy, albowiem Ederduńczyki, to jest stronnictwo zmierzające do rozciągnięcia granic duńskich aż do Edery i wykluczenia ze wspólności państwa reszty Szleswiku i Holsztynu, obawia się, aby „grundlow“ to jest ustawa konstytucyjna Danii, na arcyliberalnych oparta zasadach, zagrożoną niebyła od chwili wstąpienia na tron księcia Chrystyana Duńskiego. Stronnicy ministeryum Halla starają się dziś jeszcze, choć daremnie, przywieść do skutku kombinacyę między: 1° Blume, Tillisch itd., a 2° Hall, Krieger, Fenger. Pierwsi niechcą szukać podpory w stronnikach ministeryum Halla i czekają aż król Fryderyk VII zrezygnuje. Co się tyczy powodów głównych, dla których książe Chrystyan odmówił przyjęcia posady gubernatora Holsztynu, to piszą mi, że książe przedewszystkiém woli pozostać głównie w miejscu walki stronnictw, żeby je bliżéj mieć na oku, nie chcąc przedsiębrać żadnego kroku, któryby go przed wstąpieniem na tron mógł skompromitować; niechce wystawić imienia swego na zniewagi duńskiéj i potwarze holsztyńskiéj prasy; chce przedewszystkiém być i pozostać duńczykiem i nie zniemczać swych dzieci, niechce żeby jego małżonka jako pani gubernatorowa, w razie gdyby król z panią Danner przybył kiedy do Holsztynu, téj ostatniéj oddawała honory; zresztą książe sam nie wiedział, co ma znaczyć i jaką rolę odgrywać ma „gubernator“ stojący między rządzącym ministrem księstwa holsztyńskiego w Kopenhadze a głównie dowodzącym jenerałem w Holsztynie i mieście Kiel; a wreszcie reszta małych w Kopenhadze rezydujących dworów nie może się obejść bez księżniczki Ludwiki małżonki ks. Chrystyana, w ciągłéj walce przeciw zabiegom hr. Danner; bo księżna Ludwika uchodzi za przenikliwą i nadzwyczaj zręczną w sprawach dworskich. Powiadają, że hr. Danner była powodem znacznych strat narodowych; opuszczona i nieposzanowana w Kopenhadze, zmusza króla do odosobniania się. Są tacy nawet, co jej winę pożaru zamku Frederigsborg przypisują! Król kazał ciągle budować, przerabiać, zakładać schody tajemne, przejścia, korytarze i wychody; hr. Danner znów kazała wystawić komin w sali wykładanéj staremi rzeźbami drewnianemi i tam właśnie zajął się pożar który ogarnął cały zamek. Jedném słowem, dwory mniejsze, arystokracya, publiczność Kopenhagi upatrują w hrabinie powody wszystkiego złego, co cięży na Danii; jabym przeciwnie sądził, że to wynik stosunków i okoliczności. Jest coś fatalistycznego w tym pożarze, że zgorzała siedziba starożytna królów duńskich, gdy została przerobioną na pałac hrabiny Danner.

W Hamburgu ciągłe walki o ustawę w łonie naszego parlamentu, do którego wcisnęło się mnóstwo żydów. Komisya która ma zdać sprawę z wniosków senatu, składa się w dwóch-trzecich częściach z żydów. Drugą ziemią obiecaną rodu Izraela, wygnanego z innych krajów, stał się Hamburg, gdzie wkrótce może zawładnie ród ten wyłącznie. Choć niedożyje tego obecne pokolenie, należy jednak obawiać się, że tak się stanie.

Z Bożem Narodzeniem mrozy nas opuściły.

Paryż 29 grudnia.

Univers dostał onegdaj drugie ostrzeżenie za artykuł, w którym proponował podawanie adresów do Papieża. Uważano to za agitacyę pod płaszczem religii. Odtąd *Univers* prawie milczy i stara się tylko dowieść, że broszura „Papież i Kongres“ zgadza się zupełnie z tem co proponowały *Siècle, Opinion Nationale* i inne tak zwane rewolucyjne dzienniki. Rząd pokazuje, że gotów jest użyć wszelkiéj broni i że dalszéj agitacyi religijnéj nie ścierpi. Jak dotąd opinia publiczna jest dość spokojna, choć widzi całą ważność sprawy i choć agitacyi religijnéj się obawia. Opinia zarzuca tylko rządowi niepewność i niestateczność w postępowaniu. Cesarz, mówi wielu, postanowił nienaruszać posiadłości państwa Kościelnego; na tem postanowieniu otrzymał przystąpienie do kongresu Papieża, czemu więc teraz zmienia linię postępowania? Na to odpowiadają w sferach mających z rządem styczność: tak jest, Cesarz nie chciał naruszenia posiadłości państwa Kościelnego, chciał tylko reformy w tem państwie, chciał dać świecką administracyą Romanii i osadzić ją załogami wojska sardyńskiego; ale to wymagało dwóch warunków: zgodzenia się Papieża na reformy i pogodzenia się Piemontu a Papieżem, Warunki te nie ziściły się, mimo gorących prośb i rad: Rzym powiedział *non possumus*, Piemont wodzony namiętną a narodową polityką Hr. Cavoura powiedział także *non possumus*. Anglia popierająca Piemont powiedziała równie *non possumus*. Tak położona, sprawa włoska stała się nierozwiązalną. Rosya i Prusy dopełniały niebezpieczeństwa pokazując gotowość związania się z Anglią. Cesarz musiał zrobić nowy zwrot, aby wyjść z niepodobieństwa uchronić przymierze angielskie i uchronić Francyą od czegoś co wyglądało na Nowy Rok 1840 to jest na koalicyą. Dla odwrócenia niebezpieczeństwa Cesarz musiał opuścić nawet sprawę kanału suezkiego. Tak mają tłumaczyć rzeczy w sferach rządowych. Dodają one nadto co następuje: Czego chce broszura „Papież i Kongres“ jest tylko uznaniem statu quo. Romania odłączyła się od państwa Kościelnego; administracya świecka i oddzielna mogłaby ją przy naleganiu Francyi, złączyć znowu z państwem Kościelnem, ale skoro projekt administracyi świeckiéj i oddzielnéj nie został w Rzymie przyjęty, nie ma dziś innéj bramy wyjścia tylko zupełne oddzielenie Romanii. Na zbrojne przywracanie Romanii Francya nie może zezwolić, boby to obróciło się na szkodę a nawet może na zgubę papieztwa. Francya nie może także zezwolić na interwencyą państwa kościelnego. Coraz więcéj mówią o projekcie połączenia Romanii z państwem środkowych Włoch.

Zapytany onegdaj przez nuncyusza Sacconi, co

Rzym ma sądzić o broszurze? czy broszura oznacza zmianę polityki Francyi? ostrzeżony przez nuncyusza, że Rzym nie mogąc uświęcić swego rozbioru, może pełnomocnika na kongres nie przysłać, hr. Walewski po zasięgnięciu rady Cesarza, miał odrzec: „Nic się nie zmieniło; Rzym może bezpiecznie przysłać pełnomocnika“... Hr. Walewski mógł odpowiedzieć podobnie, bo broszura, chociaby miała za autora osobę, o któréj mówią, nie jest aktem dyplomatycznym i rządowym. Jest ona tylko wysoką opinią, projektem, a jeżeli kto chce, pogróżką. Zapewniają, że kardynał Antonelli, który jest trudnym w uznawaniu aktów za rządowe, który niegdyś nie chciał nawet uznać za akt urzędowy listu Cesarza do pułkownika Neya, który w całéj broszurze a szczególniéj w możebności przypuszczanéj przez niektórych, odebrania i marchii ankońskiej, ma widzieć prostą pogróżkę, ma mówić jak hr. Walewski: „nic się nie zmieniło“, i że ma na kongres przyjechać. Byłaby to rzecz szczęśliwa. Brat kardynała adwokat jest już wParyżu i przygotowuje w nuncyaturze mieszkanie dla niego. Rząd francuzki dał rozkaz w Marsylii i Lyonie świetnego przyjęcia kardynała. Trzeba mieć nadzieję, że broszura przyczyni się tylko do wyświecenia kwestyi i że na kongresie przemoże ostatecznie *mezzo termine*, zaspakajające tak religią jak i Włochy. *Pays* przeczy, aby broszura przypuszczała możebność odebrania państwu kościelnemu marchii ankońskiéj.

Cesarzowa bierze czynny udział w sprawie religijnéj. Przyjmuje wielu księży, starając się być pośredniczką i rozjemczynią. Biskup w Troyes, uchodzący za stronnika radykalnego rozstrzygnienia sprawy romańskiéj, wyparł się autorstwa broszury. Hr. Persigny, który jest jeszcze w Paryżu i który jako ambasador w Anglii, jest za konkluzyą broszury, nie tai głównego autora tej pracy. Legitymiści i orleaniści wiele się krzątają. *Gazette de France* zrazu zimna, stała się gorącą. *Debaty* trzymają się systemu szyderczéj bezstronności. Biskup Dupanloup napisał pod tytułem: „Lettre à un catholique“ odpowiedź na broszurę „Papież i Kongres“, mocną i tę odpowiedź ogłosiły legitymistowskie dzienniki. Biskup Dupanloup zapewnia w broszurze, że Cesarz dał Rzymowi wyraźne obietnice; na jego twierdzenia odpowiedział *Constitutionnel* pod tytułem: „List dziennikarza katolickiego do biskupa Dupanloup.“ List ten pióra podrzędnego autora broszury „Papież i Kongres.“ Giełda zaczyna spadać, bo agitacya religijna jest niebezpieczną dla każdego rządu, ale Napoleon III umiał uniknąć błędu Napoleona I w tem, że nie stawił naprzeciw siebie męczennika. Czas tę sprawę ewangielicznie to jest politycznie zakończyć. Po konferencyi z nuncyuszem i hr. Walewskim, arcybiskup paryzki miał polecić duchowieństwu swéj dyecezyi, aby zachowało się w milczeniu. Gdyby to było prawdą, nuncyatura miałaby słusznie lękać się rozdziału w biskupstwie i duchowieństwie.

Cokolwiek nastąpi, kongres ma się zebrać dnia 19 stycznia. Nie wiadomo jeszcze w jakim charakterze wystąpią w kongresie pełnomocnicy włoscy: czy jako członkowie kongresu, czy jako obrońcy spraw. Sądzą że pełnomocnicy księstw i Romanii będą przypuszczeni do kongresu w charakterze obrońców.

Aby zrównać trochę *chargé d'affaire* Harnis z ambasadorem de Turgot w Bernie, rząd angielski dał mu tytuł posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnika. Ambasador Turgot negocyuje daléj z rządem szwajcarskim wykup doliny Dappes, któréj Francya potrzebuje dla obrony swych granic i dla handlu. Negocyacya ma być blisko końca. Francya daje za dolinę 350,000 fr., a Szwajcarya żąda 500,000 fr.

Marszałek Pelissier jest w Londynie. W dzień Bożego-Narodzenia udał się on do Windsor dla złożenia powinszowań królowéj. Marszałek udał się do Anglii dla ostatecznego ułożenia niektórych szczegółów wyprawy chińskiéj.

Noworoczne przyjęcie roku 1859 w Tuileryach było sławne z powodu przemówienia Cesarza do barona Hübnera. Sądzą że noworoczne przyjęcie r. 1860 może być jeżeli nie sławne, to znaczące, z powodu przemówienia do Cesarza nuncyusza Sacconi, zwykłego tłumacza ciała dyplomatycznego, ale ci co tak sądzą, zapominają, że nuncyusz, jako tłumacz ciała dyplomatycznego, nie może występować z wyrazami, mogącemi tłumaczyć politykę jednego tylko dworu. Kiedy czytelnicy *Czasu* czytają te wyrazy, wiedzą już zapewne, przez depesze telegraficzne, co się stało w Tuileryach w dzień Nowego-Roku.

Jenerał Deligny musiał wkroczyć w granice marokańskie dla poskromienia rabusiów, napadających znowu posiadłości francuskie. D. 19 t. m. pobił on ich i zabrał im nieco bydła.

Dzienniki *Siécle* i *Opinion Nationale* ostrzegają że niemożna wierzyć wszystkiemu co donoszą o Rumanii dzienniki środkowéj Europy. Tego razu myli ich może jeografia. Dzienniki o których mowa, zapomniały, że piszą po pokoju w Villafranca. Wczorajszy *Times* dał prawdziwy obraz dzisiejszéj jeografii i dzisiejszego stanu środkowéj Europy.

Książę Oranii zwiedza Paryż i jego okolice. Cesarz ma znów udać się na polowanie do Fontainebleau, a Cesarzowa ma dać dla niego mały bal.

Sąd zdecydował, że hr. Montalembert nie ma być przeciągany za ogłoszony artykuł w *Correspondant*. Jest to decyzya szczęśliwa dla stron obu.

Bulwary są pełne bud noworocznych, zbudowanych *ad libitum*, bo jednostajność formy byłaby wystawiła kramarzy na większe koszta, Cesarz zdecydował tę rzecz sam na korzyść kramarzy. Zaczął się zgiełk i ścisk noworoczny i to w błocie żółtém jak kawa ze śmietanką.

Składki na rannych w wojnie włoskiéj przyniosły półsiodma miliona franków. Cesarzowa prezesowa komisyi składek, zdecydowała, że z téj sumy będzie ustanowiona „kasa składek narodowych na wojsko lądowe i morskie“, i że będzie zarządzaną przez księżniczki z rodziny cesarskiej, przez żony marszałków i admirałów, przez arcybiskupa Morlot i przez dyrektora pomocy publicznéj. Jest to nowa i ważna instytucya na korzyść wojska. Od niejakiego czasu ranni oficerowie dostają się na zyskowne posady poborców.

W skutek poróżnienia się z prefektem, Marsylia straciła z kolei swą radę municypalną i dostała komisyą. Szczęściem komisya potrwa tylko do nowych municypalnych wyborów.

Kraków d. 2 stycznia. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie piąte z d. 12 grudnia 1859.*

Po przeczytaniu protokółów, Prezydujący z uwagi iż §§ 8, 9, 10 i 11 odnoszące się do gminy zbiorowéj, poprzednio już rozbierane były, a mianowicie na 3ciem posiedzeniu w dyskusyi nad § 2 projektu, uznał za stósowne przejść do oddziału IIgo projektu.

Z porządku więc § 12ty:

„*Mieszkańcami gminy miejscowéj* są albo *Członko-* „*wie gminy*, albo *Zamiejscowi.*

„Członkowie gminy dzielą się na *Osiedlonych*, tj. „tych którzy ze względu na osobę swoją stale do „gminy należą, a tem samem prawo siedziby po„siadają, i na *Uczestników gminy*, tj. tych którzy „nie z osoby swéj, ale ze względu na rzecz do „gminy należą, będąc albo posiadaczami albo do„żywotnemi użytkowcami nieruchomości położonéj „w obrębie gminy miejscowéj, albo zajmując się „samodzielnie przedsiębiorstwem zarobkowem w gmi„nie istniejącém.

„*W jednéj* tylko gminie miejscowéj można być „osiedlonym; przeciwnie zaś każdy jest uczestni„kiem tych wszystkich gmin miejscowych, w któ„rych nieruchomość posiada, lub samoistne przed„siębiorstwo prowadzi.“

W całéj osnowie został przyjęty.

Do § 13 wniesiona była i przez komisyę przyjęta poprawka, aby zamiast wyrazów: „pod opieką policyi“ stało; „pod opieką władzy miejscowéj.“ Z tą zmianą przyjęty § brzmi:

„Wszyscy *mieszkańcy miejscowi* (członkowie gmin „i zamiejscowi) zostają pod opieką władzy miej„scowéj, tak co do osoby swojéj jak co do własno„ści znajdującéj się w zakresie gminy miejscowej. „Korzystają także z zakładów gminnych stósownie „do zaprowadzonych w téj mierze urządzeń.

„*Członkowie gminy* mają prawo stałego pobytu „w gminie miejscowéj.

„Jednak i *zamiejscowym*, dopóki się stósują do „przepisów policyjnych, nie można wzbraniać po„bytu wgminie miejscowéj, wyjąwszy gdyby zacho„dziły szczególne przeszkody prawne.“

§ 14 jako dwa okresy odrębne obejmujący w 1 ustępie został przez większość głosów bez zmiany przyjęty. Do 2go ustępu wniesiono i przyjęto dodatek, iż gmina obowiązana udzielać wsparcie swym ubogim stósownie do przepisów w téj mierze istniejących. Paragraf więc ten w przyjętéj osnowie brzmi:

„*Członkowie gminy* (osiedleni i uczestnicy gminy) „mają udział w zastępstwie gminnem i zawiady„waniu spraw gminnych, a to stósownie do prze„pisów niniejszéj ordynacyi gmin ziemskich.

„Członkowie *osiedleni*, w stanie ubóstwa będący, „mają nadto prawo domagać się, aby gmina dawa„ła im wsparcie stósownie do przepisów w téj mie„rze istniejących.“

W obradach nad § 15, którego w projekcie osnowa:

„Przepisy §§ 12, 13 i 14 stósują się i do obrę„bów dóbr, o ile między niemi a ich mieszkańca„mi podobne zachodzą stósunki,“

rozebrał jeden członek komisyi, wracając w mowie do przedmiotu głównie od początku całą uwagę na siebie ściągającego;

do jakich fałszywych i błędnych następstw doprowadzić musi nierozróżnienie w zasadzie pojęczem jest gmina, a czem w naszym kraju wiejska gromada. Organizując gromadę jako gminę, nadając jéj odrębną samoistność, a zarazem dobrze rozumiejąc, że do gromady naszéj nie można przyłączać nowych żywiołów, dochodzi się do konieczności uważać dwór jako gminę dla siebie, i do takowéj rozciągać przepisy ogólne, jakkolwiek w niéj nie mamy ani możebnych wyborów, ani dla pojedynczych mieszkańców możebnego udziału w ustanowieniu miejscowéj władzy.

Niewątpliwie wymagają stósunki teraźniejsze pozostawić ustawie dla gmin, charakter przejściowy i tymczasowy, dopóki żywioły społeczne nie będą uporządkowane. Nie dosyć że w organizacyi gminy miejscowéj nie można *stanowczo* orzec ani rozdziału, ani też stanowczego połączenia tych żywiołów, które do jéj składu naturalnie powołane, ale jeszcze chcąc zachować pomiędzy niemi a mianowicie pomiędzy dworem a gromadą sztuczny tylko związek, trzeba przypuszczać na korzyść jednéj lub drugiéj strony możność zerwania i takiego stósunku, gdyby konieczność i warunki miejscowe tego wymagały.

Ztąd niemal każdy paragraf ustawy obejmować musi dwa lub trzy przypuszczenia w przewidzeniu możebnych wypadków.

Zwracając te uwagi do § 15 w miejsce redakcyi pierwotnéj postawiony został wniosek;

„Na terytoryach dworskich, stanowiących wraz „z gromadą jedną gminę, mieszkańcy podlegają u„stawom objętym w §§ 12, 13 i 14; właściciel „wszakże dworski zachowuje odrębne swoje sta„nowisko i osobiste prawa. W razie podziału na „osobne gminy dworską i gromadzką, przepisy po„wyższych paragrafów stósują się do mieszkańców „osiedlonych na terytoryach dworskich o tyle, o „ile stósunki odrębne dworskiéj gminy tego wy„magać będą.“

Powyższy wniosek przez Prezydującego poddany pod głosowanie przyjęty został większością głosów w miejscu pierwotnéj redakcyi.

§ 16 przyjęty został jednogłośnie.

W miejsce § 17go projektu postawiony był następujący wniosek:

„Wszyscy członkowie gminy osiedleni i uczestni„cy zarówno mają obowiązek przykładania się do „ciężarów gminy miejscowéj, o ile takowe nie zo„staną pokryte przychodami z majątku gminnego. „Wymierzenie zaś udziału na każdego, zależyć bę„dzie od postanowień reprezentacyi gminnéj, o ile „pod tym względem niniejsza ustawa osobnych o„graniczeń nie orzeka.“

I takowy wniosek większością głosów przyjęty został.

Przy rozbiorze § 18, którego osnowa:

„Urzędnicy i słudzy dworu i państwa, wojskowi, „oraz wdowy i sieroty po tych wszystkich nie mo„gą być pociągani do udziału w ciężarach gminy „miejscowéj ani z tytułu pobieranych płac zwy„czajnych, ani z tytułu korzyści ze służby wyni„kających, jako to: pensyi, prowizyi, dodatków na „wychowanie dzieci, darów łaskawych.

„Ciężary takowe nie mogą również dotykać pra„wem oznaczonéj kongruy duchownych i nauczy„cieli publicznych.“

Sam p. Referent wniósł, aby wyrazy „i słudzy“ były wypuszczone, a zarazem, aby wyłączenie urzędników właściwych od obowiązków ponoszenia ciężarów gminnych, ograniczyć do tych, którzy ogólnie i rządowych podatków nie opłacają. Wraz z temi zmianami przyjęty został powyższy paragraf.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Henryka Sowę, byłego dyrektora ruchu na wschodniej kolej rządowej (dziś kolei galicyjskiej), dyrektorem poczty we Lwowie z płacą etatową.

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie zamianowała Rudolfa Lassingga, oficyała 1éj klasy, kontrolerem przy kasie zbiorowej w Kołomyi.

Przegląd Powszehny powtarzając przekład nasz z urzędowej *Krakauer Zeitung* o zaprowadzeniu języka polskiego w stosukach władz administracyjnych ze stronami i gminami wiejskiemi, tudzież niektóremi miejskiemi, donosi zarazem, że takież samo rozporządzenie nadeszło i do Lwowa do prezydyum rządu krajowego, z tą jednak różnicą, że w Galicyi wschodniej wolno jest obok polskiego języka używać także ruskiego, z tym jednak obowiązkiem, aby do tego ostatniego narzecza używano głosek łacińskich a nie kirylicy ani też graždańskiego (rosyjskiego) pisma. Rozporządzenie to nie zostało jeszcze ogłoszonem urzędownie.

Wiedeń 1 stycznia. J. C. K. Ap. Mość przyjmował wczoraj na uroczystem posłuchaniu nowo zamianowanego posła francuskiego margr. Moustier, który wręczył N. Panu listy uwierzytelniające go przy dworze ces. austryackim. Poseł wjechał do zamku cesarskiego w czworokonnym powozie dworskim galowym, a za nim w dwóch innych powozach jechali sekretarze poselstwa. Przyjęcie było ceremonialne, podług przepisu dworskiego na takie uroczystości obowiązującego. Po wysłuchaniu i złożeniu listów, poseł nowy był przedstawiony N. Pani a następnie Rodzicom N. Pana, poczem złożył wizytę prezesowi rady ministrów hr. Rechbergowi.

— N. Pan nadał fmpor. hr. Janowi Horwat-Toldy, godność tajnego radcy, z uwolnieniem od taksy.

— *Milit. Ztg* donosi, że podział piechoty liniowej na 80 pułków (dotychczas było ich 62) otrzymał potwierdzenie cesarskie i już mianowani są dowódcy 18tu nowych pułków.

— *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza pogłosce o wydzierżawieniu drukarni i papierni rządowej. Oba te zakłady nietylko nie potrzebują wsparcia ze skarbu, ale nawet przynoszą korzyść.

— *Wanderer* donosi w sprawie protestantów węgierskich, iż dystrykt kościelny debreczyński odbył 15 grudnia zgromadzenie, na którem reprezentanci z gmin tego dystryktu nietylko jednogłośnie zgodzili się na petycyę dystryktu z tamtej strony Cisy podaną do N. Pana (o cofnięcie patentu z dnia 1 września), lecz nadto dla większego upewnienia obowiązali się piśmienne potwierdzenie z każdej parafii przesłać superintendenturze na nowy rok na świadectwo, iż gminy ich są tego samego zdania. Zgromadzenie dystryktu kościelnego Biharskiego uchwaliło toż samo jednogłośnie w d. 13 grudnia. Dnia 26 grudnia ewangielicy w Temeswarze odbyli zbór, a gdy miano przedsiębrać wybory do presbiteryum w myśl patentu z d. 1 września, ze wszech stron powstano przeciw temu, a gdy przełożony pastor koniecznie chciał wybory odbyć, większa częć obecnych wyszła z kościoła; reszta pozostałych głosowała, lecz jak się z przeliczenia głosów pokazało, z tysiąca obecnych zaledwie 20 kartek było z nazwiskami. Ci zaś którzy niechcieli głosować, podyktowali do protokółu, że dlatego tylko pozostali, aby przez nieobsadzenie posad inspektora, kasyera itd. rzecz publiczna nie cierpiała, lecz że wybory nie odbywały się na mocy patentu.

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

Dział piąty. *Ruch targowy.*

§ 62. Każdy ma prawo przybywać na targ z towarami, któremi obrót handlowy jest dozwolony, a to o ile rodzaj targu przypuszcza handel temi towarami. Takie wszelako towary, których sprzedaż przywiązaną jest do konsensu, mogą być wystawiane na targu na sprzedaż jedynie przez osoby opatrzone właściwemi konsensami.

§ 63. Kto z objazdu targów odrębny prowadzi zarobek, winien to zameldować w myśl § 13.

§ 64. Cudzoziemcy uważani będą pod względem zwiedzania targów tak jak krajowcy, o ile nie są wyjątki od tego prawidła zarządzone z powodu wzajemności.

§ 65. Na targach zjazdowych i rocznych, tudzież u tych zdrojowisk, które osobnemi rozporządzeniami są pod tym względem postawione z niemi na równi przez czas zwiedzania ich, tudzież na odpustach, przedmiotami handlu targowego są wszystwie te towary, które mają dozwolony ruch handlowy, o ile dotyczące przywileje targowe nieograniczają targów do pewnych wyłącznie przedmiotów, jak np. bydła, wełny, zboża, zabawek, itd.

§ 66. Przedmiotami handlu na targach tygodniowych są: artykuły żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włościan okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia.

§ 67. Sprzedaż innych artykułów niż powyższe na targach tygodniowych w budach i na straganach dozwoloną zazwyczaj bywa miejscowym osobom ze względu na przedmioty ich zarobku, chyba że po niektórych miejscach już dotychczas przypuszczani bywają na targi zamiejcowi także przemysłowcy z właściwemi przedmiotami targowemi. Z resztą tam gdzie miejscowi przemysłowcy nie odpowiadaliby potrzebie zaspokojenia konsumcyi, polityczna władza krajowa ma prawo rozrządzenia, aby zamiejscowi także producenci przypuszczani bywali na targi tygodniowe z pomienionemi artykułami.

§ 68. Wszyscy sprzedawacze targowi równych praw używają pod względem handlu swoich przedmiotów targowych. Urządzenia tego rodzaju, iż pierwsze godziny targu zastrzeżone są dla kupujących na małe ilości, zastosowywane być mogą jedynie do artykułów żywności na targach tygodniowych, jeżeli miejscowe zwyczaje i potrzeby przemawiają za tem.

§ 69. Sprzedaż targowa nie może podpadać innym opłatom przez gminy pobieranym, jak tylko tym, które stanowią wynagrodzenie za użyczenie miejsca, pozwolenie bud i sprzętów, tudzież za inne wydatki powstałe z powodu odbywania targu.

§ 70. Każda gmina, w której targi się odbywają, powinna ułożyć w granicach powyższych postanowień przepisy porządku targowego wraz z taryfą opłat targowych, stosownie do potrzeb miejscowych, a to za potwierdzeniem naczelnej władzy krajowej, przyczem również postanowionem być ma, jak dalece wyszynk napojów i sprzedaż potraw ma być dozwolona po miasteczkach.

§ 71. Szczególne przepisy wskazują sposób, w jaki gminy mogą pozyskać prawo odbywania targów, i jakie okoliczności trzeba mieć na względzie udzielając podobnych pozwoleń.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Broszura „Papież i Kongres“, która od kilku dni świat polityczny tak rozgłośnie zajmuje, brzmi następnie:

I. Jako prawi katolicy pragniemy bliżéj zbadać pytanie, traktowane z szałem namiętnym. „Namiętność, powiedział Montesquieu, czuje lecz nie widzi“. Starajmyż się więc usunąć ją z przedmiotu, o którym sumienie i rozum mogą jedynie orzekać. Pomiędzy tymi którzy nienawidzą władzy świeckiéj Papieża i pragną wyraźnie jéj upadku, a tymi, którzy władzę tę uważają za artykuł wiary i niechcą aby się jéj tykano, znajdzie się miejsce dla mniéj wyłącznego zdania w tym lub owym kierunku. Zdanie to, zarówno hołdujące prawom ludu jak interesom religii, występuje przeciwko antagonizmowi, na jaki skazały je umysły bezwględne, wychodzące z przeciwnego stanowiska, i stykające się w spólnym oporze. Mamy silną wiarę, że nie jest niepodobném zachować Papieżowi dziedzictwo jego, nienarzucając ludom przemocą władzy rządzącéj w imie boże. Gdyby się to spełnić mogło, byłoby wielkim tryumfem dla polityki i kościoła. Cokolwiekbądź się stanie, zawsze szlachetną jest rzeczą pracować nad tém.

II. Przedewszystkiém czy świecka władza potrzebna jest Papieżowi do wykonywania władzy duchownéj? Nauka katolicka i polityka odpowiadają na to twierdząco i zgodnie. Ze stanowiska politycznego potrzeba, aby naczelnik dwóchset milionów katolików nienależał do nikogo, aby niepodlegał żadnéj władzy i aby dostojna ręka która rządzi duszami nieskrępowana żadną zależnością, wznosić się mogła po nad wszystkie namiętności ludzkie. Gdyby Papież nie był monarchą niezawisłym, byłby Francuzem, Austryakiem, Hiszpanem lub Włochem, a tytuł pochodzenia narodowego odbierałby mu cechę powszechnych rządów duchownych. Stolica ś. byłaby tylko podporą tronu w Paryżu, w Wiedniu, w Madrycie. Tak było w innéj epoce, a następca księcia apostołów miał to nieszczęście, iż

władzę jego pochłonęło święte cesarstwo niemieckie. Europa doznała ztąd głębokiego wstrząśnienia, a wstrząśnienie to, które zachwiało równowagę moralną i polityczną, trwało przez przeszło trzy wieki.

Walka Gwelfów przeciwko Gibellinom nie była w gruncie czém innėm, jak usiłowaniem moralnego wyswobodzenia papiestwa z pod powagi Cesarza niemieckiego. Dziś jeszcze nazwy te historyczne istnieją, chociaż wypadki minęły. Mówią o naczelniku kościoła, że jest Gibelinem lub Gwelfem, w miarę jeżeli uważany za stronnika Austryi lub za przedstawiciela narodowości włoskiéj i niepodległości Stolicy ś.

Wszyscy wielcy Papieże byli Gwelfami, warunkiem bowiem ich chwały było należeć do siebie samych i od Boga tylko zawisńąć. Gdy wszechwładztwo to przenieśli na rzecz księcia, zmienili prawdziwą zasadę swéj władzy. Kościół na tém cierpiał. Europa ucierpiała na tém. Władza duchowna, któréj stolicą jest Rzym niemoże się przesiedlić bez naruszenia władzy politycznéj nietylko w państwach katolickich, lecz we wszystkich państwach chrześciańskich. Zależy na tém Anglii, Rosyi i Prusom, równie jak Francyi i Austryi, aby dostojny reprezentant jedności katolickiéj niedoznawał ani gwałtu, ani upokorzenia, ani był podległym. Rzym jest środkiem potęgi moralnéj zbyt powszechnéj, aby niebyło interesem wszystkich rządów i wszystkich ludów, iżby się na żadną stronę nienachylał — stał nieruchomy na świętéj skale, któréj żadne ludzkie wstrząśnienie obalić niepotrafi.

III. Dowiedzioną jest więc potrzeba władzy świeckiéj Papieża ze stanowiska podwójnego interesu religii i porządku politycznego Europy. Lecz jakąż władza ta będzie sama w sobie? Jak się da pogodzić zwierzchność katolicka oparta na dogmacie, z zwierzchnością ujętą w warunki i opartą na obyczajach publicznych, interesach ludzkich i potrzebach społecznych? Jakże może być Papież zarazem najwyższym kapłanem i królem? Jakże może być mąż ewangielii która przebacza, wykonawcą prawa które karze? Jak naczelnik kościoła, który wyklina odszczepieńców, być może naczelnikiem państwa, który rozciąga opiekę nad wolnością sumienia? Oto jest zagadka do rozwiązania.

Trudna to zaiste zagadka. Jest pewien rodzaj przeciwieństwa pomiędzy monarchą a Papieżem połączonym w téj saméj osobie. Papież związany jest zasadami zakonu boskiego, których zrzec mu się niewolno. Monarcha ulegać musi wymagalnościom ustaw społecznych, których deptać nie może. Jakiż jest środek aby posłannictwo Papieża znalazło rękojmię swéj władzy w niepodległości monarchy, nienapotykając w niéj zarazem trudności dla swego sumienia.

Rozwiązania téj zagadki niepodobna znaleść w zwykłych formach rządu. Niemasz w świecie całym konstytucyi, któraby pogodzić mogła tak różnorodne wymagania. Ani monarchia, ani rzeczpospolita, ani despotyzm, ani wolność niedoprowadzą do tego celu. Władza papiezka nie może być czém innėm jak władzą ojcowską, podobną raczéj do rządu w rodzinie niż w państwie. Nietylko przeto posiadłości jego niepowinny być zbyt rozległe, lecz owszem szczupłość ich uważamy za rzecz konieczną. Im mniejsze terytoryum tém większym będzie monarcha.

Wielkie państwo pociąga za sobą w rzeczy saméj wymagania, którym niepodobna aby Papież uczynił zadość. Wielkie państwo zechce żyć politycznie, doskonalić swoje instytucye, brać udział w ogólnym ruchu idei, korzystać z przeobrażeń czasu, z zdobyczy na polu nauk, z postępu ducha ludzkiego. Lecz wszystko to nie dla niego. Jego ustawy ściśle będą spojone z dogmatami. Jego działalność skrępowaną zostanie tradycyą. Jego patryotyzm potępi wiara. Musi ono dojść aż do odrętwienia lub posunąć się aż do rewolucyi. Świat pójdzie naprzód i zostawi je za sobą w tyle. Wtedy jedno z dwojga, albo w narodzie tym wszystko wygaśnie i ślad w nim nie pozostanie szlachetnych zabiegów około życia publicznego, albo wyższe natchnienia narodowości przemogą, i natenczas siła materyalna będzie musiała, jak to już bywało, zastąpić niewystarczającą powagę moralną. Władza świecka Papieża w razie takim nie będzie się mogła inaczéj utrzymać tylko za pomocą bagnetów austryackich lub francuskich.

Smutna to ostateczność! każda bowiem władza, która nie żyje własnemi siłami narodowemi i zaufaniem publiczném, nie jest instytucyą, lecz pół środkiem (expediant), kościół znalazłby w niéj zamiast warunku niepodległości, powód niewiary w siebie i zbezwładnienia. Francya chcieć tego nie może. Nie mogą tego chcieć ludzie prawdziwie religijni.

IV. Władza świecka Papieża jest więc potrzebną i prawną, lecz nie zgadza się ze zbytnią rozległością państwa. Jest ona wtedy tylko możliwą, jeżeli będzie wolną od wszelkich zwykłych warunków władzy państwa, tojest od tego wszystkiego co stanowi jej działalność, rozwój i postęp. Winna ona istnieć bez armii, bez ciała prawodawczego, a nawet rzecby można, bez kodeksu i prawa. Jest to rząd jedyny w swoim rodzaju, zbliżający się raczéj do zwierzchności w rodzinie niż do rządzenia ludem. Pod tą formą rządu, dogmata to ustawy, kapłani to prawodawcy, ołtarze to cytadelle, a broń duchowna to jedyny puklerz rządu. Potęga jego mniej leży w jego sile, jak w jego słabości, leży ona w poszanowaniu jakie nakazuje i w szczęściu, jakiem obdarza tych, którym odmawia przyjemności życia politycznego.

Wynika stąd naturalnie, według zdania naszego, że nie chodzi o to czy Papież będzie miał mniej lub więcéj poddanych, mniejsze lub większe terytoryum. Powinien on posiadać tyle, aby sam nie był zależnym i aby był monarchą w sferze świeckiéj. Lecz owa dostojność monarsza nie powinna go zniewalać do odgrywania roli politycznéj, gdyż natenczas najwyższy kapłan zamiast rękojmi swéj niepodległości, znalazłby w owéj władzy własne jarzmo lub konieczność ujarzmienia swych ludów.

Przypuścić można, że istnieje w Europie kącik ziemi odcięty od namiętności i interesów, jakie się w innych objawiają ludach, i poświęcony wyłącznie chwale bożéj. W tym kącie ziemi uświetnionym największemi wspomnieniami dziejów, punkt środkowy jedności katolickiéj zastąpił stolicę świata. Rzym, który wcielił niegdyś w siebie całą wielkość wieków pogańskich ma wyjątkowe przeznaczenie. Tracąc berło polityczne, zdobył on panowanie wyższego rzędu w sferze duchowéj i nazywa się wiecznem miastem. Religia, pamiątki, sztuki, tworzą także narodowość. Ci co żyją w Rzymie pod władzą głowy kościoła, podlegają bezwątpienia właściwym warunkom społecznego i politycznego bytu, lecz jeżeli nie są członkami wielkiéj ojczyzny, są oni zawsze obywatelami pełnego chwały grodu, który wszędzie swój wpływ rozciąga, gdzie tylko wiara krzewi się i szerzy.

Rzym należy więc do głowy kościoła. Gdyby się z pod téj dostojnéj władzy wydostał, straciłby natychmiast cały swój urok. Rzym z trybuną, mowcami, pisarzami świeckiemi, rządem i świeckim monarchą w Watykanie stałby się zwykłem miastem. Wolność pozbawiłaby go cechy dziedzictwa. Nadawszy ustawy swe wszystkim ludom, może on tylko panowaniem nad duszami wielkość swoją zachować. Senat rzymski godne siebie wynagrodzenie ma tylko w Watykanie. (d. c. n.)

Rosya.

Mówiąc niedawno o utwierdzaniu się rosyjskiego panowania na Kaukazie i poddaniu się świeżo kilku plemion kaukaskich, wspomnieliśmy o raportach namiestnika Kaukazu ks. Borjatyńskiego w tym względzie złożonych. Podamy tu ostatni z tych raportów ministrowi wojny przesłanych, datowany 11go grudnia. Brzmi on jak następuje:

„Poczytuję sobie za szczególne szczęście, iż na ręce wasze, panie ministrze, mogę przedłożyć J. C. Mości szczęśliwą wiadomość. Winszuję J. C. Mości pomyślnego a ważnego wypadku jaki zaszedł w zachodnim Kaukazie. Lud Abadzechów, plemie najwaleczniejsze i najsilniejsze w téj części Kaukazu (plemie to zamieszkuje w zachodniéj części gór kaukazkich pomiędzy Wielką Kabardą, z którą graniczy od wschodu, a właściwymi Czerkiesami i Abchazyą i liczy się już do Czerkiesyi P. R. Cz.) poddało się dobrowolnie cesarzowi i wykonało przysięgę wierności.—Jeszcze w jesieni gdy wojska zgromadziły się dla przedsięwzięcia działań zimowych pod naczelnikiem prawego skrzydła linii kaukazkiéj, rozpoczęli Abadzechowie układy względem poddania się. Ofiarowaliśmy umiarkowane warunki temu licznemu plemieniu, które jeszcze nie doświadczyło siły naszego oręża i w swych dzikich górach używało zupełnéj swobody. Układy te doprowadziły do pożądanego celu. W d. 2 grudnia starszyzna i posłowie wszystkich pokoleń i rodów tego plemienia, w liczbie 1500 do 2000 złożyli przysięgę poddaństwa w obozie rosyjskim. Naprzód przysiągł Mahomed Amin, który jako duchowny naczelnik tego ludu wiele przyłożył się do usunięcia religijnych trudności przy jego poddaniu się, tłumacząc ludowi, iż można być dobrym machometaninem a mimotego poddanym chrześciańskiego monarchy.—Na prośbę staszyzny Abadzechów, pozwolił jenerał Philipson (dowodzący naczelnie tem skrzydłem linii kaukaskiej) Mahomedowi Admin pozostać w kraju, lecz bez władzy i jako równy innéj starszyźnie. Za kilka dni ma on z swym młodszym bratem i ośmioma posłami — po jednym z każdego pokolenia — przybyć do Tyflisu.

„W d. 3 grudnia stawili Abadzechowie „z gór wysokich“ siedmiu zakładników według warunków układu; a równą liczbę zakładników stawili Abadzechowie „z gór niższych“, oraz pokolenie Tuaps mieszkające na południowym stoku gór kaukaskich przy źródłach rzeki tegoż nazwiska i liczące się do Abadzechów.

„Rwnocześnie z Abadzechami poddało się jedno pokolenie ludu Abazin, zwane Barakajewcami a osiadłe przy źródłach rzeki Gugs. W skutku tego, na całym północnym stoku gór kaukaskich od źródeł Kubania aż do granicy kraju Szapsugów (w Czerkiesyi właściwéj) niema już ani jednego plemienia któreby władzy naszéj nie uległo. A nawet według wiadomości odebranych przezemnie z innych części zachodniego Kaukazu, odbywają się właśnie wielkie zgromadzenia i narady tak u Szapsugów jak i u Natuchajców, a usposobienie tych ludów każe wnosić, że narady te skończą się postanowieniem poddania się cesarzowi.

Aby wyciągnąć z poddania się Abadzechów największą korzyść, zamyślam panowanie nasze w ich kraju zabezpieczyć wykonaniem robót (dróg wojskowych i twierdz. P. R. *Cz.*) które w innym razie jedynie po podbiciu téj krainy siłą oręża wykonaćby było można. Przy dzisiejszéj uległości tegoż plemienia, roboty te można szybciéj i mniejszemi siłami uskutecznić; mimotego uważam za potrzebne użyć do nich jak najwięcéj rąk o ile tylko można. (W tym ustępie namiestnik Kaukazu wyraża dość otwarcie swą niewiarę w trwałość uległości Abadzechów, gdy stara się jak najszybciéj przedsięwziąść środki zabezpieczenia sobie téj uległości. Zresztą bez tego wyznania, długie dzieje walki na Kaukazie w celu ujarzmienia niepodległych plemion górskich, uczą, jak nietrwałą jest uległość tych plemion: ludy górskie przyciśnione niepomyślnościami, ulegają na chwilę, aby przy sposobności i korzystając z jakiéj klęski lub zatrudnienia wojsk rosyjskich powstać nanowo i odzyskać niepodległość. P. R. *Cz.*)“

Równocześnie prawie z wyprawieniem powyższego raportu, wydał namiestnik i naczelny dowódzca armii kaukazkiéj książę Borjatyński następujący rozkaz dzienny do wojska stojącego na prawém skrzydle linii kaukazkiéj:

„Koléj zwycięstwa późniéj na was nadeszła, lecz mimotego chwała wasza nie jest dzisiaj mniejszą. (Druga część armii to jest wojska na lewem skrzydle armii kaukaskiéj czyli w Czeczni i Dagestanie uświetniły wprzód swój oręż zwycięstwami i pokonaniem Szamyla.) Zmusiliście do podległości największe i najstraszniejsze plemie zachodniego Kaukazu, uczyniliście poddanemi Cesarza 100,000 Abadzechów i samego Mahomed Amina. Oby Bóg pozwolił nam ukorzyć jak najprędzéj i resztę niepodległych dotąd plemion, i oby z tego powodu wdzięczność całego Kaukazu (?!) spłynęła także w części na jenerała Philipsohna i waleczne wojska pod nim walczące.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Dzwon zygmuntowski pożegnał wspaniałym swoim głosem rok stary, lecz już nowego niepowitał, bo pękło mu żelazne jego serce, nie wiemy czy z żalu za ubiegłym rokiem, czy też z rozpaczy, tak jak pękają serca które czują dla tego że nie żelazne. Sprowadziwszy ten wypadek z wysokości poetycznego porównania na poziom zdarzeń przypadkowych, dodajemy, że kiedy na zamknięcie roku bito w Zygmunta, świątnicy dostrzegli, że serce dzwonu nagięło się nieco i po bliższém rozpatrzeniu dostrzegli skazę znaczną w górnéj jego części. Dziś gdy ustawiono rusztowanie, przekonano się, że serce rzeczywiście pękło, z ostrożnością przeto zdjęto je i spuszczono z wieży. Pęknięcie było tak głębokie, że cała grubsza i dłuższa część serca trzymała się na cienkiéj warstwie żelaza, i z łatwością dołamano je do reszty. Waży ono około 7 cetnarów. Szczęściem, że serce w czasie dzwonienia nie urwało się, bo niezawodnie nie obyłoby się bez wypadku. Spojenie części przerwanych czy też przekucie na nowo serca nie będzie zapewne wiele wymagało czasu, a p. Zieleniewski fabrykant wyrobów żelaznych został wezwany natychmiast do zajęcia się tą robotą.

— Pisaliśmy już od dawna parę razy o potrzebie zabespieczenia pomnika zasłużonego w prawnictwie naszém Cerasinusa (Kirssteina), który na zewnętrznéj ścianie kościoła P. Maryi umieszczony był tuż pod rynną ściekową. Otóż te nasze nalegania o zachowanie tego pomnika przyniosły wreszcie pożądany skutek, lecz w ten sposób, jak to uczyniono w Rzeszowie, według doniesienia jednego z korespondentów „Czasu“ z nagrobkami fundatorów kościoła. W Rzeszowie obcięto nosy kamiennych popiersi, żeby przystawić szczelnie do muru ławki; w Krakowie zaś dla umieszczenia obok pomnika Cerasinusa trąby blaszanej dla spustu wody nad głównėm wejściem do kościoła Maryackiego, obciosano ozdoby tego pomnika, to jest zrobiono więcéj szkody dla jego niby zabezpieczenia, aniżeli przez wszystkie lata ściek wody mógł mu zrządzić krzywdy. A przecież mamy w Krakowie instytucye dla pomników i wydziały naukowe starożytności! Przy kościele Sgo Andrzeja, którego wieże liczą się do piękniejszych zabytków sztuki budowniczéj, pobito daszek nad wchodem kościelnym gontami i to ladajako. Szkoda, że na to pozwolono, gdy ze względu na przepisy można było wymagać pobicia blachą tego daszku.

— W d. 30 grudnia umarł słynny historyk angielski a razem mąż stanu, lord Macaulay, jak donosi depesza telegraficzna. Podamy tu krótki jego życiorys. Tomasz Macaulay pochodził z rodziny szkockiéj, a urodził się w Londynie 1800 r. Ojciec jego był zamożnym kupcem i zyskał powszechny szacunek przez swą gorliwość i starania około dobroczynnych i filantropijnych instytucyj. Syn jego Tomasz odbierał wykształcenie naukowe w uiwersytecie w Cambridge, a wówczas już napisał kilka poetycznych utworów, które mu zjednały imie literackie w gronie jego kolegów. Ukończywszy nauki, obrał zawód sądowy i w r. 1826 wystąpił jako adwokat w Londynie. Wprzód nieco bo w 1825 r. rozpoczął swoje działania na polu literackiem współpracownictwem do znanego przeglądu *Edinburgh Rewiew*, w którym zamieścił najprzód rozprawę o dziełach Miltona. Rozprawy i artykuły jego w tym przeglądzie zamieszczane, zostały razem zebrane i wydane w r. 1843. Równocześnie posuwał się na polu politycznym: wighowie których swém zdolnem piórem popierał, w nagrodę tego poparcia mianowali go w 1834 r. członkiem najwyższéj rady kalkuckiéj i gubernatorem Agry w Indyach. Na téj zyskownéj posadzie w Indyach wschodnich zostawał lat 4 i w 1838 r. powrócił do Anglii ze znacznym majątkiem. W 1839 roku. został w ministerstwie Melbourna sekretarzem wojny i urząd ten zachował aż do upadku tego ministerstwa. Od lipca 1846 r. aż do maja 1848 r. był naczelnym płatnikiem wojskowym, który to urząd dawał mu miejsce i głos w gabinecie. W 1348 r. ukazały się pierwsze dwa tomy jego, „Historyi angielskiéj“, a dzieło to przyjęte z zapałem w Anglii, miało wielki rozgłos w całéj Europie. W słynnem tem dziele obok daru przedstawienia rzeczy żywo i malowniczo, podziwiamy bystrość pojęcia, przenikliwość, szybkie chwytanie każdego przedmiotu w jego duszy i treści; lecz wogóle pogląd jego na dzieje cechuje więcéj bystrość i żywość pojęcia niż głębokość. Historya jego pociąga, przykuwa uwagę czytelnika, wywołuje podziw dla autora, lecz nie zdoła czytelnika wstrząsnąć i podnieść jego ducha.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 31 grudnia. Flota hiszpańska uderzyła w dniu 29 grudnia na warownie zasłaniające port i ujście rzeki Tetuan, takowe zbombardowała i zburzyła. W tym samym dniu korpus maurytański ponowił atak na obozy hiszpańskie pod Centą, lecz atak ten odpartym został.

Marsylia 31 grudnia. Margr. Antonini, pełnomocnik neapolitański na kongres, przybył tu wczoraj wieczór i natychmiast wyjechał do Paryża. Przy wylądowaniu oddawano mu honory odpowiednie jego godności.

Najważniejsza dziś wiadomość doszła nas dziś w depeszy telegraficznéj z Paryża, o przyjęciu ciała dyplomatycznego przez Cesarza w dzień nowego roku. Depeszę tę zamieściliśmy dziś w artykule wstępnym.

Gaz. Krzyżowa od czasu do czasu rozpuszcza pogłoski o zmianie gabinetu pruskiego. Ostatniemi dniami doniosła o wystąpieniu z gabinetu księcia Hohenzollern-Sigmaringen, który obejmuje dowództwo nad 7ym korpusem armii. Otóż *Preuss. Ztg* zbija i tę pogłoskę podobnie jak dawniejsze.

Król Maksymilian Bawarski ma z pewnością wyjechać w styczniu na kilka miesięcy do południowéj Hiszpanii.

Depesza telegraficzna donosi z Kopenhagi 30go grudnia, że podróżny marszałek nadworny i prywatny sekretarz królewski szambelan Berling otrzymał uwolnienie od służby i wyjeżdża natychmiast do Algieryi. Wypadek ten jest nader ważny w Danii, gdzie mimo liberalnéj konstytucyi pałacowe wpływy reprezentowane na zewnątrz przez Berlinga wielką odgrywały rolę. Ministeryum Halla upadło przecież niedawno dla tego, że się domagało od króla usunięcia Berlinga (p. list hamburski powyżéj).

Z Rosyi nie ma żadnéj ważnéj wiadomości. Dzienniki rosyjskie przemawiają wciąż gorąco za odrodzeniem i wyswobodzeniem Włoch, a nawet *Pszczoła Północna*, po ustąpieniu Grecza od jéj redakcyi, podnosi żwawo swój głos w téj sprawie i za wolnością Włoch przemawia. Nie poważamy się bynajmniéj naganiać tego dziennikom rosyjskim, zwracamy tylko ich uwagę, iż zasadę, któréj bronią we Włoszech i słuszność jéj tam uznają, winny uznać wszędzie. Ta argumentacya dzienników jest w wielkiéj sprzeczności z postępowaniem rządu rosyjskiego między innemi na Kaukazie, skąd ostatni raport księcia Borjatyńskiego namiestnika Kaukazu, dawniéj przez nas wspomniony, podajemy wyżéj.

Wiadomości z Serbii sięgają do 26go grudnia. Książe Miłosz powstał z choroby, która, według doniesień korespondentów temeswarskich, bardzo zagrażała jego życiu, a w d. 25 grudnia był obecnym na nabożeństwie, odprawionėm w rocznicę powołania go w r. z. do steru władzy. W przemowie do zgromadzonych, przypomniał przeszłoroczny sejm i wskazywał, jak przy zgodzie i jedności łatwo wielkich zamiarów dokonać, przy czem zachęcał naród do zgody, braterstwa, uszanowania dla praw i poświęcenia dla sprawy publicznéj. Na mowę jego odpowiedziało zgromadzenie okrzykami pełnemi zapału. Podobnie jak książe Couza w Rumunii, książe Miłosz zamierza wyswobodzić duchowieństwo w Serbii z pod zależności synodu greckiego w Carogrodzie, już to z powodu, iż ta zależność od synodu zależnego od Porty, przeciwna jest dążeniu Serbii do niepodległości, już to z przyczyny licznych skarg na zdzierstwa i dążność duchowieństwa greckiego do greczenia Słowian.

Najważniejszą wiadomością z Rumunii jest doniesienie telegraficzne o pożyczce 60 milionów franków, jaką zamierza zaciągnąć ks. Couza. Pożyczka ta ma być poręczoną przez Francyę i Rosyę, a zabespieczona na kopalniach soli i cłach. Sprawa o dochody i ziemie klasztorów greckich po za granicami Mołdawii i Wołoszczyzny istniejących a w krajach tych posiadających ogromne dobra, 12 milionów piastrów rocznego dochodu czyniące, jeszcze się nie rozstrzygnęła. Donosiliśmy dawniéj, iż rząd rumuński dochody tych klasztorów zagranicznych przyaresztował. Przyszły sejm rumuński sprawę tę rozstrzygnie, zarazem ma on spełnić zamiar wyswobodzenia duchowieństwa rumuńskiego z pod synodu greckiego w Carogrodzie.

Marokański teatr wojny, ograniczony dotychczas na jednéj scenie walk przed Centą, rozszerzył się nieco, gdy morskie siły hiszpańskie, które miały być użyte równocześnie z lądowemi, weszły przecież w działanie, a ruszywszy z portu Algesiras uderzyły w dniu 29 grudnia na Tetuan. Depesza jednak powyższa z Madrytu, donosząca o tym ataku floty na Tetuan i zburzeniu przez nią warowni port zasłaniających, nie mówi nic aby część hiszpańskiéj armii lądowéj, posuwająca się z pod Ceuty ku Tetuanowi, uderzyła na to miasto od strony lądu, w chwili gdy go flota od strony morza atakowała, co miało być w początkowym planie. Owszem z depeszy téj widać, że ta część armii hiszpańskiéj bardzo wolno ruch swój ku Tetuanowi wykonywująca, nie uderzyła jeszcze na Maurów zastępujących jéj w połowie drogi około wzgórz Ballones, lecz przeciwnie od korpusu marokańskiego pod Centą stojącego była z boku w dniu 29 grudnia atakowaną, ale bez skutecznie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	371	365
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe . . . . złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 15	9 95
Napoleondory 20-fr . . . . „	9 96	9 76
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	5 80	5 68
„ austryackie. . . . . „	5 85	5 73
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	74 —	73⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	79¼ —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	71 —	9½ —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	98¼
Wiedeń 2 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	85
Hamburg 100 Marków	93	60
Londyn 10 Ł.	124	30
Paryż 100 franków	49	40
Dukat	5	88½
5% Metaliki	72	10
4½% „	64½	—
4% „	57½	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	367½	—
„ „ 1839	121½	—
„ „ 1854	113½	—
Pożyczka narodowa.	79	15
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye bankowe	901	—
„ kolei północnéj	1983	—
„ kredytu ruchomego	206	20
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—
Lwów 30 grudnia.		
Dukat holenderski	5 87	5 81
„ austryacki	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 19	10 7
Rubel rosyjski	1 95	1 92
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 27	82 50
Oblig. indemn. bez kupon.	72 89	72 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 50	77 75
Warszawa 30 grudnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . . „	92 —	—
kupon	—	1
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 84	—
kupon		1⅓
Wrocław 31 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 31 grudnia do 2 stycznia.

HOTEL POLLERA. Seeliger Rudolf pryw. z Białéj. Hosch Ferd. wł. dóbr z Grybowa. Waldman Leopold kup. z Pesztu. Michałowski Oktawian ob. z Drezna. Velini Aleksander inż. z Bielska. Freulin Antoni fabr. z Wiednia. Kaufman Józef księgarz z Warszawy. J. M. Leitwiht wł. dóbr z Prus. Czaskes Henryk kup. z Lipska. Ostrowski Krystyn właśc. dóbr z Paryża. Filip Jakub Horr artysta z nad Menu. Schwielig Fryd. urz. ze Lwowa. Cohn Filip kup. z Przeworska. Mellcher Józef urz. wojskowy z Galicyi. Kron Spritzer ck. oficer z Węgier. Adolf Arnold wojażer z Rzeszowa. Hönisch Franciszek wojskowy, Kiegens Kleinert handl. drzewa z Dembicy.

Wyjechali: Czaskes Hirsch kup. do Rosyi. Peter Franciszek pryw. do Magdeburga. Cohn Filip kup. do Węgier. Kleinert Winc. handl. drzewa, Hönisch Franc. wojskowy do Morawy. Berger A. fabr. do Ostrawy. Tomasz i Marceli Sobolewscy wł. dóbr do Osieczan. Lipp J. J., Hilier Joachim obywatele do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Rachette konsul z Wiednia. Józefina hr. Zamojska wł. dóbr z Jarosławia. Joachim Baum fabr. z Bielska. Joachim Munk z Friedku. J. Blumenfeld kup. ze Lwowa. Hr. Thun ck. pułk. z Pesztu. Franciszek Niedziałkowski ob. z Warszawy.

Wyjechali: Aleksander Rachette kons. do Brodów. Wincenty Popiel ksiądz do Polski. J. Blumenfeld kup. do Berna. Hr. Thun ck. pułk. do Stryja.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wielogłowski Konstanty wł. dóbr z Gruszowa. Hauenschield major z Wiednia.

Wyjechali: Karol hr. Rumerskirch z Tarnowa. Hauenschield major do Lwowa.

HOTEL SASKI. Oswald Artwiński ob. z Tarnowa. Waleryan Kaczkowski, Jan Gaal ck. por. z Wadowic. Piotr Traczewski wł. dóbr z Brzozowy. Aleksander Dąmbski obywat. z żoną, Hieronim Majzel wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Rudolf Mieszkowski obyw. do Polski. Leopold Terlecki ob. do Białéj. Antoni Paprocki dz. dóbr do Galicyi. Józef Łucki ob. do Sącza. Teodor bar. Przychodski wł. dóbr do Sierakowa.

W Drukarni, „CZASU."

Inseraty.

C.k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we wtorek 3 Stycznia 1860 r.

Pani Kasztelanowa.

Komedya w 1 akcie przez J. Korzeniowskiego napisana i

PAN GELDHAB.

Komedya w 3 aktach oryginalnie przez hr. A. Fredro napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	327‴ 74	+ 3 7	95	zachodni słaby		deszcz		
	10	328 03	3 0	92	„ „		„		
1	6	327 90	1 7	98	„ „		„	+ 1'2	+ 4' 1
	2	328 97	+ 3'6	89	„ „	pochmarno	deszcz		
	10	328 83	2 6	95	„ „		„		
2	6	328 23	3 6	89	„ „		„	+ 0'4	+ 4' 4

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*